

## 17 września – Dzień Sybiraka

W skutek sowieckiej napaści na Polskę 17 września 1939 roku wielu polskich patriotów zostało wziętych do niewoli. Dla wielu Sybir okazał się być ostatnim i zarazem najbardziej dramatycznym etapem walki o wolną ojczyznę. W czasie pokoju i zabiegania o dobrobyt nie zapominajmy o wartościach patriotycznych i ofierze polskich zesłańców. Sybir to dla Polaków miejsce przekłete. Tu przecież trafiały kolejne pokolenia najbardziej patriotycznej młodzieży przez cały okres zaborów. Zesłańcy z każdym dniem coraz bardziej oswajali się z myślą, że nie będzie im dane powrócić do domu i zobaczyć swoich bliskich. Masowo umierały dzieci i osoby starsze. Ci co do końca nie tracili nadziei i narodowej dumy zasługują na nasz najwyższy szacunek.

Relacje polsko-rosyjskie są niezwykle trudne ze względu na naszą zawikłaną historię. Dobrze wiemy, jak trudne były i nadal są konsekwencje tego sąsiedztwa, ile żalów do wykrzywienia.

17 września 1939 rok wpisał się w naszej narodowej świadomości jako dzień niegodziwej napaści na Polaków, zaangażowanych w tym czasie w obronę zachodnich granic swojej ojczyzny. To wydarzenie często określa się jako „wbicie noża w plecy”. Serca żołnierzy wypełniły się żalem, gniewem, bezsilnością i wreszcie nienawiścią.

Pamiętajmy nie po to, żeby wzbudzać nienawiść, ale aby pielęgnować w sobie szacunek dla naszej historii. Aby mieć świadomość, do czego prowadzi żądza władzy, panowania nad innymi, zachłanność. Nie tylko w skali międzynarodowej. Analogiczne wydarzenia mają miejsce w naszej codzienności. Bolesne rocznice powinny być dla nas wyzwaniem do przemieniania świata i siebie. Przemiana świata zaczyna się od przemiany serca każdego z nas.

Dzień Sybiraka to dzień przestrogi, do jakich zbrodni może doprowadzić nienawiść, żądza panowania nad światem, chęć zniewolenia ludzi i narodów i bezwzględny terror wyrastający z podeptania praw człowieka przez nieludzki system komunistyczny, którego tak boleśnie doświadczyli wszyscy Sybiracy i nie tylko.

Nieszczęścia mijającego XX wieku, byłyby zapewne jeszcze większe, gdyby nie to, że jednak całkiem niemało ludzi podejmowało pokutę i szło przez życie drogą nawrócenia.

Wreszcie w tych pokojowych dążeniach nie możemy zapomnieć o wymiarze religijnym. Współczesny ruch ekumeniczny z pewnością byłby dużo bardziej umocniony duchowym zbliżeniem Wschodu i Zachodu.

Żeby kochać, nie trzeba wyzywać się pamięci. To właśnie pamięć warunkuje prawdziwe przebaczenie. Niech drzwi trzeciego tysiąclecia otworzą się na oścież.